CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłka pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 173 (8101). Czwartek, dnia 30 lipca 1925 r. Rok XXXIII.

Z zakulisowych tajemnic polityki niemieckiej.

Polityka niemiecka od chwili podpisania traktatu wersalskiego jest w stanie wielkiego niezdecydowania. Niemcy kierowane żądzą odwetu przeciw Francji i Polsce potrzebują koniecznie silnego sojusznika, któryby w wielkich planach odwetowych poszedł im na rękę. Mają do wyboru z jednej strony Anglję, która od pierwszych chwil zaprzestania wojny stale szła po linji interesów niemieckich i przeszkadzała Francji w wyciągnięciu z jej zwycięstwa nad Niemcami należnych korzyści, — z drugiej strony Rosję, z którą w celach odwetowych związały się silnym sojuszem w Rapallo.

Wybór stał się znacznie trudniejszym z chwilą, kiedy na arenie polityki światowej zderzyły się interesy mocarstwowe i ambicje Anglji i Rosji i kiedy stosunki między temi dwoma państwami stały się mocno naprężone.

Z tą chwilą Niemcy znalazły się w wielkim kłopocie. Albo wypowiedzieć bolszewikom przyjeźń i wierność ślubowaną w Rapallo, albo też pójść bezwględnie za gwiazdą wschodnią, a tem samem zerwać te sympatje, jakimi Niemców obdarzały pewne wpływowe koła angielskie.

W pierwszym wypadku Niemcy zdradzając serdecznych przyjaciół — bolszewików, zostałyby prawie, że izolowane i z konieczności musiały wstąpić do Ligi Narodów, a tem samem wyrzec się nadziei podważenia traktatu wersalskiego i uzyskania pewnych zdobyczy na wschodzie. W drugim zaś wypadku, jeżeliby Niemcy w tej najważniejszej prawie chwili opuściły Anglję i stanęły po stronie ich wroga, wtedy na długi czas, a może i na zawsze pożegnać się muszą z nadzieją ewent. pomocy dyplomatycznej ze strony angielskiej w walce przeciw Francji, Belgji i Polsce.

Jaką drogę Niemcy wybiorą przy takim zbiegu okoliczności, — jest na razie tajemnicą, o której może i sami Niemcy nie wiedzą. W każdym razie jasnem jest już dzisiaj, że Niemcy nigdy nie wybiorą takiej drogi, któraby ich doprowadziła do... wyrzeczenia się zmiany traktatu wersalskiego.

Ostatnim tego dowodem jest odpowiedź niemiecka na wspólną notę Anglji, Francji i Belgji, w której to nocie znajdujemy ustęp, że „rząd niemiecki uważa oczywiście, iż chyba nie na całą przyszłość ma być wykluczona możliwość dostosowania w danym momencie istniejących traktatów na drodze pokojowego porozumienia do zmienionych warunków". Jeżeli z tego ustępu usuniemy słowo „pokojowego porozumienia", słowo, które u Niemiec jak wiadomo z doświadczenia, jest jedynie czczym i pustym frazesem, — w pozostałych słowach Niemcy wyraźnie dają do zrozumienia, że chociażby drogą wojny zdobyć muszą raz utracone prowincje na wschodzie.

Najsilniejsze w Niemczech stronnictwa prawicowe, które posiadają w gabinecie premjera, kilka tek i Hindenburga na stanowisku prezydenta Rzeszy, stanowczo sprzeciwiają się:

1) przeciw ponownemu zatwierdzeniu traktatu wersalskiego,

2) przeciw wstąpieniu do Ligi Narodów i

3) przeciw możliwości wystąpienia Francji, jako gwaranta arbitrażowych traktatów wschodnich.

Ta psychologja parcia na wschód i nieuznawania traktatu wersalskiego udziela się coraz więcej i republikanom. Coraz częściej zaczyna się podkreślać w tym okresie „die Unhaltbarkeit der Ostgrenzen". Teodor Wolff w jednym ze swoich artykułów oburzył się na ministra Stressemana, że ten swego czasu wymienił w swych propozycjach granice wschodnie Niemiec.

W ubiegłym tygodniu podczas debaty w Reichstagu nad polityką zagraniczną Niemiec, wyrażono pośrednio jedno zdanie, że tak zw. „wielka ofenzywa pokojowa" Niemiec musi zwrócić się wyłącznie na wschód, że tam musi doprowadzić do upragnionych zdobyczy, że nie można zezwolić na interwencję pomocy zachodu wschodowi — Francji Polsce, że teraz trzeba popróbować walki na ostre o pierwszy wyłom w traktacie wersalskim, że na zimno bez gorączkowania się, bez drażnienia na zachodzie trzeba podtrzymać i podwyższać kurs „ofenzywy pokojowej w wielkim stylu".

Że Niemcy pragnąc zmiany terytorjalnej swych granic na Wschodzie, zwrócą się raczej ku Rosji niż ku Anglji, świadczy chociażby ostatnia uchwała niemieckiej partji ludowej („Deutsche Volkspartei"), która żąda za każdą cenę solidarności z Rosją. Głos ten jest tem donioślejszym, że wyraża intencję samego ministra spraw zagranicznych Stressemana, który należy do swej partji.

Rosja bowiem otwarcie nie uznaje i nie szanuje traktatu wersalskiego i w związku z Rosją Niemcy będą mogły łatwiej osiągnąć swe upragnione cele. Bolszewicy ze swej strony czynią wielkie wysiłki, aby przekonać Niemcy, że tylko ścisła orjentacja Berlina ku Rosji zapewni im niezależność i korzyści terrytorjalne.

Ponieważ o to ostatnie Niemcom najbardziej chodzi, niemiecka polityka pójdzie napewno za wskazaniami Rosji przeciw Anglji, Francji, a najwyraźniej przeciw Polsce, która — zdaniem Niemiec — w ten sposób dojrzeje do nowego podziału między niemi a Rosją.

L. Ł.

TELEGRAMY.

Min. Skrzyński w Detroit.

DETROIT 29,7. PAT. (Michigan). Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbyło się w ratuszu uroczyste przyjęcie min. Skrzyńskiego przez burmistrza Smitha w obecności grona członków władz miejskich, licznych delegacji i tłumnie zebranej publiczności. Po przyjęciu w ratuszu min. Skrzyński wraz z licznemi delegacjami i tłumnie zebraną publicznością udał się do pomnika wzniesionego na cześć poległych żołnierzy i marynarzy amerykańskich i złożył na pomniku wieniec.

DETROIT 29.7. PAT. Min. Skrzyński zwiedził wczoraj zakłady Forda, gdzie pracuje około 40 tysięcy robotników polskich. Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

Przyjazd Sokołów polskich z Ameryki.

ROTTERDAM 29.7. PAT. Dziś zawinął do portu okręt Weendam linji holenderskiej wiozący 380 uczestników wycieczki sokołów polskich z Ameryki do Polski. W porcie oczekiwali na wycieczkę delegaci komitetu przyjęcia i związku sokolstwa polskiego na czele z inż. Maksysiem i konsulem polskim w Rotterdamie p. Kaczorowskim. Gości powitał w serdecznych słowach p. inż. Maksyś. Odpowiedział wzruszony na powitanie prezes sokolstwa polskiego w Ameryce p. dr. Starzyński.

Francja nie otrzymała żadnych propozycji pokojowych.

PARYŻ 29 .7. PAT. Na posiedzeniu Rady Ministrów w Rambouiller Briand udzielał wyjaśnień w sprawie Marokka. Min. zaznaczył, iż ani w Marokko ani w Paryżu nie otrzymano od Abd-el Krima jakichkolwiek propozycji pokojowych, o których wspominała prasa.

Różnice poglądów.

PARYŻ, 29.7. „Journal" podkreśla różnicę poglądów między Paryżem a Londynem w sprawie paktu bezpieczeństwa i zauważa, że różnica ta dotyczy żądanego przez Francję prawa bezpośredniej interwencji w zwlązku z zagwarantowaniem przez Francję zarówno wschodnich jak i zachodnich granic Rzeszy Anglja zajmuje stonowisko, że taka interwencja powinna zależeć od uprzedniego stwierdzenia przez Ligę Narodów uchybień popełnionych przez Niemcy.

Dziś przybędą lotnicy do Polski.

PRAGA, 29.7. Przybyli tutaj lotnicy Polscy i zwiedzili w ciągu dnia fabryki czechosłowackie. Lotnicy byli wszędzie przyjmowani entuzjastycznie. Odlot ich do Krakowa nastąpi w środę rano, zaś do Warszawy tegoż dnia po południu.

Rząd Polski otrzymał obce waluty.

WIEDEŃ, 29.7. W czasie od 21 do 25 lipca r.b. odbywały się posiedzenia delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji długu Banku Austro-węgierskiego. Udział Polski w aktywach Banku na poczet których rząd polski otrzymał już przeszło 18 miljonów koron w złocie, powiększył się obecnie w toku dalszej likwidacji o 25.528 funt. sterl. o 70 892 dolarów i o 240.141 fr franc. Rząd Polski zastępowany przez dyr. Zbigniewa Smolkę kierownika oddziału likwidacyjnego w poselstwie polskiem we Wiedniu otrzymał już na ręce wyżej wymienionego czeki wystawione na powyższe sumy w walucie oryginalnej.

Wydobycie „Kaszuba".

GDANSK 29. Po wydobyciu z dna zatopionego torpedowca polskiego Kaszuba stwierdzono, że przyczyną zatonięcia okrętu był wybuch kotła. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny wybuchu. Komisja delegowana do Gdańska prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

GDANSK 29. Wydobyto z zatopionego torpedowca Kaszuba zwłoki 3-ch marynarzy. Zwłoki te złozono do trumien. Popołudniu złożono na trumnach wieńce. Trumny przeniesiono na pokład statku Komendant Pilsudski i przewieziono je do Pucka gdzie odęędzie się pogrzeb.

Robotnicy polscy wracają do ojczyzny.

BERLIN 29. Ostatni transport optantów polskich w liczbie 900 osób przybędzie do Berlina 31 bm., i koło południa przekroczy granicę polską.

Odkrycie grobowca króla Dawida w Jerozolimie.

JEROZOLIMA 29. Przy robotach, prowadzonych nad wykopaliskami na zlecenie palestyńskiego Towarzystwa do badań, uczony angielski Garrow Duncan odkrył w zachodniej stronie miasta szereg podziemnych komór. Uczeni twierdzą że jest to grobowiec króla Dawida.

Kryminaliści z Sowdepji wysłani do Polski.

WILNO 29. Z Mińska donoszą: Komitet „Pięciu" wyłoniony z centralnego komitetu wykonawczego partji białoruskiej, w którym zasiadają: Adamowicz, Dzerwiakowski, Golski, Goldstein, a przeznaczony dla prowadzenia agitacji przeciwpolskiej—postanowił uwolnić wszystkich więźniów kryminalnych w więzień białoruskich i wysłać ich

za fałszywymi dokumentami polskimi na terytorjum polskie. Kryminaliści ci będą mieli za zadanie uprawianie szpiegostwa na rzecz sowietów.

Ewakuacja Essen.

BERLIN 29. Ewakuacja miasta Essen rozpoczęła się wczoraj i zakończy się w środę. Wojska aljanckie, pozostające w Duisburgu i Ruhrorcie zostaną ewakuowane w dniu 16 sierpnia.

Pociąg przemknął po płonącym moście.

ŁÓDŹ 29. W dniu onegdajszym zdarzył się wypadek na linji kolejowej prowadzącej z Ujazdowa do Tomaszowa, który tylko dzięki szybkiej orjentacji maszynisty kolejowego nie pociągnął za sobą strasznych ofiar.

Oto przy wjeździe na wspomniany most do uszu pasażerów doszedł straszny świst pary wypuszczonej z lokomotywy, w chwilę zaś potem puszczone zostały w ruch hamulce i pociąg zatrzymał się na miejscu.

Skoro pasażerowie zdumieni powyższem wysiedli z wagonów oczom ich przedstawił się straszny widok. Most po którym miał przejechać stał w płomieniach.

Maszynista puścił wolno pociąg naprzód, odkręcił chłodniki z wodą i wolno począł objeżdżać most, lejąc strumieniami wodę na palące się drewna, poczem dopiero pociąg został cofnięty, pasażerowie wsiedli do wagonów i ruszono w dalszą drogę.

Prawdopodobnie pożar powstał wskutek ognia rzuconego z lokomotywy zmierzającej przed 5 minutami z Tomaszowa do Łodzi, lub też wskutek gorąca.

Życie i ruch nad polskiem morzem.

Sezon kąpielowy na wybrzeżu rozwinął się już w całej pełni. — Życie i ruch na plażach. — Napływ turystów na Pomorze. — Praca nad budową portu w Gdyni wrze w pełnym tempie. — Kilka słów o rozbudowie miast pomrskich. — Powrót optantów polskich z Niemiec.

(Od własnego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz w lipcu.

I Wystawa Pomorska w Grudziądzu nie przeminęła bez echa. Połączona z nią propaganda morza golskiego zrobiła swoje, ściągając w tym roku na wybrzeże wielotysięczne już rzesze letników ze wszystkich stron naszego kraju.

Przy obecnie trwającej pięknej pogodzie napływ letników do wiosek wybrzeża zwiększa się jeszcze z każdym dniem. Gdynia już przepełniona, Hel tak samo w innych wioskach półwyspu jak i całego naszego wybrzeża już od dwuch tygodni płynie życie wesołe, gwarne, a nawet powiedzieć można hałaśliwe. Od czasu jak ustały, ciągłe deszcze, humor letników poprawił się znacznie, na wybrzeżu nie widać już tych niepozbawionych humoru scen, jak szybkiego zbierania ubrań i uciekania przed deszczem, wypatrywania przez lornetki ukazania się słońca, grożenia nibu parasolkami, dzisiaj w promieniach południowego niemal słońca, na plażach wszystkich niemal miejscowości nadmorskich już od samego ranka snują się niefrasobliwe, barwne tłumy kuracjuszów.

Oprócz niebywałego poinne lata ruchu letników na Pomorzu wzmagą się coraz więcej t. zw. „ruch turystyczny". Nietylko historycy literaci profesorowie, ale w większej jeszcze mierze szeroki ogół, a zwłaszcza młodzież szkolna z różnych miast Polski przyjeżdża na Pomorze, aby oglądnąć te wspaniałe zabytki gotyku nadwiślańskiego, te romantyczn eruiny starych zamków i krzyżackich porzrzucane wśród zielonych pól i lasów pomorskich, zwiedzić przecudną katedrę gotycka w Pelplinie, stare kościoły i baszty toruńskie, w końcu aby nasycić się niewysłowionym urokiem przepięknej „Szwajcarji kaszubskiej". Propaganda zabytków architektonicznych Pomorza, piękności krajobrazu pomorskiego, a przedewszystkiem propaganda rdzennej polskości prastarej polskiej ziemi Mestwinów i Swiętopełków — rozchodzi się potem po całym obszarze Rzeczypospolitej i zrozumienie doniosłóści Pomorza dla Polski obejmuje coraz to szersze kręgi wśród naszego społeczeństwa.

Wśród tego bujnego życia i rozgwaru, jaki Pomorzu w ciągu lata nadaje ruch kuracjuszów i wycieczkowców — idzie swoim trybem życie społeczne, kulturalne i ekonomiczne tej nadmorskiej dzielnicy. Pomorze użyczając rodakom z innych stron Polski miłego wypoczynku, samo pracuje niezmordowanie nad swojm rozwojem, nad ugruntowanjem potęgi Rzeczypospolitej na wysuniętych jej rubieżach.

Oto tam, na północnym krańcu naszej Ojczyzny, w cichem dziś jeszcze i małem miasteczku Gdyni tworzy się dzieło historycznego znaczenia, mające udostępnić Polsce wyjście z własnego brzegu na bezkresne oceany, a tem samem zapewnić jej potęgę ekonomiczną i mocarstwowo - polityczne znaczenie w szerokim świecie.

Letnicy, przebywający w tym roku w Gdyni, już dzisiaj zaobserwować mogą pewien ruch statków w budującym się dopiero porcie. Co dwa tygodnie lądują tam i odpływają statki francuskie którymi Polska kieruje swój ruch emigrantów do Francji. Na południowem molo zrywa się obecnie kolej wąskotorową i kładzie tor szeroki dla ułatwienia transportu węgla. Skoro prace nad rozszerzeniem mola będą ukończone, rozpocznie się — prawdopodobnie już w lipcu przyszłego roku — eksport wękla przez Gdynię.

Przy wszystkich pracach około budowy portu, zatrudnia się ogółem przeszło 600 robotników. Przy ich pomocy wybudowano już szereg urządzeń, jak wieżę ciśnień, elektrownię; tartak; tory kolejowe i prowizoryczne baraki dla pomieszczenia biur, emigrantów robotników i t. d.

Obecnie prowadzi się prace przeważnie przy porcie zewnętrznym. Na ukończeniu są dwa mola południowe i północne. Nad pogłębieniem portu pracują już od pięciu miesięcy dwie dragi. Wkrótce zaczną one pracować nad wybraniem wewnętrznego basenu o szerokości okółó 250 mtr., o długości około 1½ km. Na południowym brzegu basenu znajdować się będą magazyny, oraz tory kolejowe.

W północnej części portu zewnętrznego znajdować się będzie port wojenny; niedaleko wybrzeża na ukończeniu już jest budowa koszar marynarki. Oprócz rozszerzenia mola południowego zbudowany będzie nieco na północ szeroki bulwar. Już w styczniu przyszłego roku część przystani oddana będzie do użytku. Całość — jak wiadomo — ukończona będzie w roku 1929.

Ażeby połączyć bezpośrednio budujący się port morski w Gdyni z centrum kraju z ominięciem w. m. Gdańska rozpoczęto już budowę nowej kolei Gdynia — Kośierzyna — Bydgoszcz. Dotyczące prace trwają już od kilku tygodni. na odcinku Kościerzyna — Sławki — Ossowo. Skoro budowa tej kolei zostanie ukończoną węgiel górnośląski będzie miał zbyt zapewniony. Wagony z węglem będą szły z Katowic prosto przez Bydgoszcz do Gdyni, skąd okręty polski węgiel rozwozić mogą po całym nawet świecie.

Mówiąc o pracy Pomorza na polu społecznem i ekonomicznem wspomnieć należy również i o dążeniach tej dzielnicy do rozbudowy swoich miast. Większe miasta Pomorza jak np. Grudziądz, Toruń, Chojnice, Tczew; i Wejherowo zaciągają na gwałt bądź to w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu bądź w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, lub też w innych podobnych instytucjach pożyczki, sięgające setek tysięcy złotych, a przeznaczone na budowę domów mieszkalnych. Rozbudowa Gdyni projektowana jest np. w ten sposób, że specjalnie utworzony Związek Celowej Eksploatacji Wybrzeża zwróci się z apelem do zarządów miast, aby każde z nich przynajmniej jedną ulicę, lub bulwar własnym kosztem wystawiło. Ze składek dzieci z całej Polski ma ponadto powstać w Gdyni siedmioklasowa szkoła. Od Zw.

Katastrofa kolejowa.

19) (Powieść z francuskiego.)

I wyjątkowo dodał:

— Zawsze dokuczliwy.

Rozyna odeszła z nim na bok. Opowiedziała mu, co przeżyła tej nocy.

— Cóż pan na to, baronie? Co do mnie, jestem zupełnie głupia.

Rzucając w bok osłupiałe spojrzenie baron rzekł następująco:

— Zmora senna odbyła się prawidłowo. Łańcuch zjawik nie pozostających z sobą w żadnym związku, łączących się w dziecinny sposób, różaniec niełączących się wzajem objawów, których matką jest kompleks „fortepjan". Jest to typowa zmora senna, wzór zmory sennej.

Tak, ale... widzialna!

Uzewnętrznienie myśli! Ideoplastyka! Niema w tem dla mnie nic zdumiewającego Może inni tłómaczyliby to inaczej. Ta część Stefana, która przez projekcję zmaterjalizowała się nazewnątrz siebie, może być uważana za częściowe ukazanie się ciała astralnego, tej zmory żyjących......

Wyjaśnienia te były jednak dla Rozyny mglis te, jak sam okkultyzm i nie zadowoliły jej zupełnie. Wiedziała zbyt dobrze, że im bardziej nienaturalne było rozwiązanie, to tem bardziej prawdopodobne wydawało się panu Crochans. Zresztą niepokoiło ją jedno słowo. Widmo! Pómyślała o Spectrofelesie i przeszła na inny temat:

— Czy wierzy pan w widmo żyjących? — spytała. — Czy wierzy pan również w widma umarłych? Widziałam raz; dawniej; pojawiło się dwa razy.

— Pani? Pani widziała widmo umarłego?..... Patrzcie, patrzcie, to ciekawe. Nie zawsze widzi się widma,.. to prawda, Rozyno, pani ma zdumiewające oczy, takie wielkie, czyste; oszałamiające! Niech się pani nie rumieni. Tylko niech mi pani powie: Czy jest pani zupełnie pewna, że zjawa tej nocy była zjawą Stefana?... Czy nie była zjawą Rozyny?... W tym wypadku istnieją dwa przypuszczenia: albo pani w niezwykły sposów widziała sen Stefana, albo Stefan nie śnił a potem... Widzi pan,, mąż oświadczył pani, że nie przypomina sobie snu. Dlaczego podejrzewa go pani o kłamstwo?

Rozyna wahała się przypominała sobie i odpowiedziała stanowczo:

— Nie, nie śniłam nie spałam nawet.

— Ale spała pani, gdy ukazało się pani widmo zmarłego?

Słowa te wzięła mu za złe. Rozyna nadąsała się i zamknęła się w sobie, niezadowolona i zagniewana. Nie wątpiła o swoich zmysłach. Czuła, że panowała nad sobą, że była trzeźwa i bystra. Inteligencja jej była namacalna, jak jej ciało. Wykluczone było, aby nie odróżniła rzyczywistości od zjawy, wylęgłej z gorączkowych majaczeń i nie starała się zupełnie przekonać o tem malarza - spirytystę.

Pragnąc zyskać znów jej życzliwość malarz uciekł się do wybiegów. Ale Rozyna broniła swego stanowiska z zaciekłą wytrwałością. I trzeba przyznać, że wydarzenia potwierdziły jej słowa.

ROZDZIAŁ 7.

Rozyna chciała koniecznie opuścić dom gorączkowych snów i następnego dnia postanowiła wrócić do mieszkania na ulicę Guyne.

Ponieważ pan Crochan przyrzekł jej, że pozostanie przy Stefanie aż do wieczora, odjechała natychmiast do Paryża, aby poczynić tam ostatnie przygotowania do powrotu.

Chciała, aby powrót ten był uroczy i serdeczny. Mieszkanie musi przyjąć Stefana podwójnem obliczem odświętnego wyglądu i ogniska domówego, w którem się zawsze przebywa.

Rozyna czyniła to skwapliwie, przy pomocy swojej służby i rozrzucała hojnie mnóstwo róż i goździków, kwiatów śnieżystych i gałązek mimozy.

Ten rodzaj zajęcia sprzyjał w niezwykły sposób wolnemu biegowi myśli. Nie przestając chodzić tu i tam, ustawiać wazy w nowe ugrupowania i usuwać ze smakiem różne krzyczące jaskrawości. Rozyna bada w swym mózgu przyczyny i okoliczności tajemniczego snu.

Przyjmując jako coś zupełnie zrozumiałego o czem nie należy już wątpić, pani Orlac zgodziła się z tem, że rzeczywistość snu nie ulega żadnej wątpliwości, że pewna jest, iż własnemi oczyma widziała ucieleśniony sen swego męża. Ale ten co rozważała w myślach nie był sam sen, ale obrazy, z których się składał.

Mniejsza o fortepian. Wobec wielkiej lękliwości, jaka ogarniała artystę na myśl o przyszłości ukazanie się w jego snach fortepianu było czemś zupełnie zrozumiałem. To samo dotyczy wyrazu rozpaczy na obliczu jego sennego sobotwora, gdyż sobotwór ten siedział przy fortepianie.

Ale nóż?

Nóż, oznaczony znakiem X?

Popełniona zbrodnia?

Kara?

Te cztery pojęcia nie miały żadnego widocznego związku z kompleksem „fortepian". Ale między sobą były jakby połączone łańcuchem przyczynowości, których związek był tak silny, jak tylko można sobie wyobrazić! Przeciw pojęciu pana Crochans dostarczył więc Stefan dla większej części swego snu dowodu co do jej niezaprzeczalnej, logicznej inteligencji. Jakże więc można zaprzeczyć, że ten logiczny duch opanował cały sen? Dlaczego logika ta nie miałaby powiązać kompleksu „fortepian" z innemi pojęciami?... Przez związki myślowe, niewytłumaczone dla Rozyny, do których klucz posiadał Stefan?.... Od czasu katastrofy stał się tak milczący, zamknięty w sobie.

„Od czasu katastrofy". Raczej: „Od czasu podróży do Nicei". To byłoby prawdziwsze.

(D.C.N.).

C. E. W. wyjdzie również apel do odpowiednich wielkich przedsiębiorstw, aby te budowały w Gdyni swoje magazyny i filje fabryczne.

Do tej wielkiej zamierzonej akcji budowlanej na Pomorzu rąk do pracy nie zabraknie. W sierpniu przyjedzie z Niemiec większa liczba optantów polskich, którzy po większej części zostaną na Pomorzu. Miasta pomorskie czynią już przygotowania, aby optanci znaleźli u nas dach nod głową i gościnne przyjęcie. Zahartowani w twardej szkole pruskiej na Zachodzie Niemiec, wniosą oni na Pomorze nową dozę energji, pracowitości i zamiłowania do porządków społecznych, a przedewszystkiem umocnią polski bastjon narodowy na tej drogiej każdemu polskiemu sercu ziemi.

Kronika Telegraficzna.

BUKAREZT. Policja rumuńska aresztowała w Sylistrji 4 uczestników zamachu na katedrę sofiksją.

GDAŃSK. Z zestawień tutejszego urzędu statystycznego wynika, że stan zbiorów polnych na obszarze w.m. Gdańska będzie mniej niż średni. Z powodu długotrwałej posuchy zbiory siana przepadły.

TETUAN. Marsz. Petain i gen. Primo de Rivera przybyli tutaj i odbyli konferencję.

BERLIN. Między Litwą i Niemcami została zawarta umowa o ruchu granicznym.

BERLIN. Konwent senjorów parlamentu spełnił życzenie rządu i postanowił załatwić ustawę celną jeszcze przed ferjami parlamentu.

PARYŻ. Angielski charge d'affaires zastępca nieobecnego ambasadora Crewe, przedstawił Briandowi stanowisko Anglji w sprawie odpowiadzi niemieckiej dotyczącej paktu bezpieczeństwa.

LONDYN. Jak podają z miarodajnych źródeł właściciele kopalń zgodzili się na odwołanie lokautu wyznaczonego na piątek oraz na podjęcie nowych propozycji co do zniżki płac i przedłużenia godzin pracy.

LONDYN. Ks. Walji wyjeżdża jutro z portu Capetown na krążowniku Repulso do Ameryki Południowej.

BIAŁOGRÓD. W obecności przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego, odbyło się tutaj uroczyste otwarcie wystawy adrjatyckiej.

NOWY JORK. Rada ministrów miasta Dayton wezwała ludność aby na znak żałoby z powodu zgonu Bryana zamknęła sklepy.

WERONA. Faszyści zaatakowali deputowanego socjalistę Zaninoniego. W czasie zamieszki kilku agentów policyjnych zostało ranionych.

PARYŻ. Jury 2-go stopnia na wystawie sztuki dekoracyjnej ukończyło studja nad sekcją polską, która we wszystkich klasach uzyskała znaczną ilość głównych nagród.

Czy otrzymamy odszkodowania za polisy amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych.

W prasie zagranicznej ukazały się ogłoszenia adwokatów oraz wiadomości, jakoby nowojorskie towarzystwo ubezpieczeń na życie wypłacało obecnie pełną wartość wydanych przed wojną na terytorjum b. Kongresówki i b. cesarstwa rosyjskiego polis asekuracyjnych i to w walucie złotej. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Mianowicie, jak się dowiadujemy, „New York Life Insurance Co" w poszczególnych i nader rzadkich wypadkach rzeczywiście wydało byłym rosyjskim „poddanym", a obecnie obywatelom polskim pewne wynagrodzenie gotówkowe za posiadane przez nich polisy. Odszkodowanie to jednak nie było wypłacone — jak to sądzą niektórzy — w złotych rublach, lecz w carskich rublach papierowych, nie przedstawiających dzisiaj, jak wiadomo, żadnej wartości.

Wniesiony przeciwko amerykańskim towarzystwom asekuracyjnym szereg skarg nie został jeszcze rozpatrzony i niewiadomo jaki ta sprawa przyjmie obrót. Jedna ze skarg, która złożona została w wyższej instancji newjorskiego okręgu sądowego będzie dopiero rozpatrywana, ale nie wcześniej, jak na jesieni r.b., chociaż i ten termin nie jest pewny i może ulec odroczeniu.

Na wypadek jednak, gdyby nawet skarga wniesiona do sądu w pierwszej instancji została załatwiona pomyślnie, wyrok może być zaskarżony do instancji wyższej i rozstrzygnięcie sprawy siłą rzeczy musi ulec dalszemu odroczeniu.

KRONIKA.

— Ze Stow. Właścicieli Nieruchomości. Dnia 29 b. m. w środę odbędzie się w gmachu Rzem. Chrz. Nadzwyczajne Ogólne Zebranie w sprawie zmiany statutu, które bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne jako zwołane w drugim terminie. Po tym zebraniu odbędzie się zebranie miesięczne.

— Porządek dzienny 40 posiedzenia Kaliskiej Rady Miejskiej w czwartek, dnia 30 lipca 1925 r. o godz. 8 i pół wieczorem w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawa funduszów na rozbudowę miasta.
3) Upoważnienie Magistratu do wystąpienia do Trybunału Niemiecko-Polskiego w Paryżu za pośrednictwem Generalnej Prokuratorji Państwa o przyznanie odszkodowania za straty wojenne poniesione przez miasto Kalisz i jego mieszkańców.
4) Zatwierdzenie podziału subsydjów na rok 1925, zaprojektowanych przez Komisję Subsydjalną.
5) Wolne wnioski.

— Echa wiecu. We wtorek, dn. 28 b. m. w Sądzie pokoju 2-go rewiru sędzia Ruszkowski rozpatrywał sprawę o znieważenie posła ziemi kaliskiej Zygmunta Gardeckiego, przez Franciszka Dąbrowskiego na wiecu w sali Rzemieślników Chrześcijańskich. Oskarżenie popierał adwokat z Warszawy p. J. T. Neumark, prosząc sąd o przekazanie sprawy prokuratorowi w celu skierowania jej do Sądu Okręgowego na zasadzie art. 262 cz. III i 476 kod. kar., jak również art. 8 dekretu Nacz. Państwa z dn. 9 czerwca 1919 roku, które mówiąc o nietykalności poselskiej grożą oskarżeniu karą od 3—6 lat więzienia. Sąd uwzględnił prośbę oskarżyciela i przesłał sprawę do prokuratora, w celu skierowania jej do Sądu Okręgowego. Oskarżony powołał na świadków: Wiktora Raszewskiego, Stanisława Orła i Władysława Cwierkiewicza.

— Z Kaliskiego Targu. We wtorek na targu zauważono znaczny dowóz żyta włościańskiego. Cena z rana trzymała się na stopie 17 zł. za metr, następnie spadła na 16 i 15, przy braku po tej cenie odbiorców. Z gminy Ostrów-Kaliski donoszą nam że w Grabowie poznańskiem, dawniej miasteczku pogranicznem, żyto sprzedawano we wtorek po 14 a nawet 13 zł. za metr. Cena chleba 50 proc.—27 gr. Dlaczego zatem w Kaliszu mąka i chleb są o wiele droższe?. Może nam na to odpowie komitet walki z lichwą.

Kurczęta sprzedawane są po 3 zł. para i dowóz niewielki. Drobiu u włościan jest podobno nadzwyczaj wiele, wstrzymują się jednak z dowozem, usiłując w ten sposób utrzymać cenę. W końcu jednakże będą musieli ustąpić i spodziewać się należy, że drób spadnie w cenie conajmniej o połowę.

— Opodatkowanie budynków na rzecz miast. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujący okólnik w sprawie opodatkowania budynków na rzecz miast. Ustawa z dnia 11 kwietnia 1925 r., przedłużyła pobór państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich na rok 1925 i następne lata. Wobec tego że projekt noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych dotychczas nie został rozpatrzony i sprawa poboru komunalnego podatku od budynków nie jest dotychczas rozstrzygnięta Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu uznało za możliwy pobór podatku komunalnego od budynków w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, jednak i w r. 1925 w wysokości nie wyższej, niż 25 proc. Gminy miejskie które prowadzą budowę kanalizacji, lub wodociągu mogą wyjątkowo pobrać dodatek komunalny w wysokości 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości.

— Obowiązek meldowania o tranzakcjach samochodowych. Na mocy przepisów o ruchu samochodowym właściciele sprzedający swe samochody powinni uwiadamiać oddziały ruchu kołowego o sprzedaży aut i podawać adres nowego właściciela. To samo stosuje się do osób, nabywających samochody. Zawiadomienia te winny być uskuteczniane piśmiennie i należy je wysyłać w ciągu ośmiu dni od nabycia (sprzedaży) auta. Winni niezastosowania się do tego przepisu pociągani będą do odpowiedzialności administracyjnej i karani grzywną w wysokości 100 złotych.

— Uważać na torebki. Mazajczyk Antoninie zam. we wsi Droszew, pow. Pleszew, na Nowym Rynku skradziono z torebki ręcznej 150 złotych. Kradzieży dokonały zawodowe złodziejki Wysocka Helena i Bieniecka Anna. Wysocka została zaaresztowana.

— Chleb staniał znowu. Od 30 b. m. chleb stanieje o dalsze 5 groszy czyli kilo chleba 40 gr., a drugi gatunek 70 proc. 33 gr. Przewidziane jest dalsze zniżenie ceny uzależnione jednakowoż od ceny mąki.

Rabindranath Tagore.

Dwa wyjaśnienia.

Nabin Goshy mieszka tuż obok naszego domu; można powiedzieć, że obydwa domy mieszczą się niemal w jenym budynku.

Nigdy nie wychodzę na nasz dach, nie stoję też nigdy przy oknie. Zawsze jestem zajęta swoją domową pracą. Najstarszego syna Nabina Goshy'ego imieniem Mukunda nie oglądałam nigdy.

Ale czemu Mukunda Goshy gra na flecie? Grywa z rana, następnie w porze obiadowej, w wreszcie wieczorem. Z mego pokoju słychać wszystko bardzo wyraźnie. Nie jestem też ani poetką, ani też redaktorem gazety, i przeto nie mogę wyrazić swoich myśli w sposób właściwy. Wczesnym rankiem łzy ronię, w porze obiadowej i wieczorem powtarza się to samo. Niekiedy mam wrażenie, jakobym musiała porzucić dom rodzinny i pójść.....

Teraz pojmuję, dlaczego Radhika rzekła do swojej przyjaciółki ze smutkiem na obliczu::

— „Kochana przyjaciółko; powiedz mojemu Shayamie, żeby nie grał na flecie".

Mogę również zrozumieć, dlaczego Chamudi Das śpiewał:

„W krainie; gdzie fletów niema — tam chciałbym pójść".

— Lecz wy, szanowni czytelnicy, czyście zrozumieli smutek serca mego?

Odpowiedź.

Mimo, że nie jestem gospodynią domu — zrozumiałem to. Mówiąc otwarcie, jestem mężczyzną. Obok mego domu mieści się klub koncertowy. Jeden z członków tego klubu, młody człowiek, zaczął niedawno grać na flecie. Od samego rana do późnej ncy ćwiczy się na flecie. Teraz idzie mu już nieco lepiej, gra już teraz tylko o jakie pół tonu za wysoko. Zycie uprzykrzyło mi się do reszty; w domu wogóle nie mogę pozostać Doskonale mogę zrozumieć dlaczego Radhika mówiła: „Kochana przyjaciółko; powiedz mojemuShayamie, żeby nie grał na flecie.....". Kto wie, czy Shayama nie chciał wtenczas nauczyć się nowej arji. Rozumiem też dlaczego Chandi Das śpiewał: „W krainie; gdzie niema fletów; tam chciałbym pójść".

Jest bardzo możliwe, że Chandi Das miał w sąsiedztwie klub koncertowy. Nie jest również wykluczone, że młodzieniec nieustannie ćwiczy się na flecie, nazywa się Mukunda Goshy.

.....Miłośnik muzyki.

II.

Co się ze mną dzieje? Co za ból owładnął mną! Straciłam sen, apetyt i spokój! Od czasu do czasu wzdrygam się cała. Znieść nie mogę teraz wachlarza, drzewo sandałowe nie wywiera już na mnie żadnego wpływu. Swieży powiew wiatru ochładza cały świa; jedynie ja, nieszczęśliwa powiadam swojej przyjaciółce:: przymknij drzwi.

Gdy moje koleżanki czule mnie dotykają, jestem przestraszona. Kto wie, czy zaznam kiedyś spokoju w mojem życiu..... Piękna pełnia księżyca sprawia wszystkim wielką radość, mnie natomiast podwaja boleść.

Jaydeva miał na myśli taką samą nieszczęśliwą, jak ja gdy pisał niektóre swoje poezje... Ze mną jest to samo! W nocy jednak rzecz ma się o wiele gorzej.

Co się ze mną dzieje?.....

Odpowiedź.

Szanowna Pani! To jest reumatyzm. A zatem uczyni Pani najlepiej zamykając szczelnie drzwi podczas wiatru wschodniego. Byłoby o wiele lepiej, nie używać wcale drzewa sandałowego. Podczas pełni księżyca stan chorych zawsze się pogarsza. Zjawisko to daje się zauważyć nietylko u Pani, lecz u wszystkich chorych. Stanowi to cechę tej choroby. Jak wiadomo z pełnią księżyca mają związek:: tęsknota, reumatyzm, sztuka rymotwórcza oraz przypływ i odpływ morza.

Podobnie jak to miało miejsce u Radhiki, cierpienia powiększają się w nocy. Wówczas jednak nie było dobrych lekarzy — obecnie zaś mamy lekarzy wbród. A zatem radzę Pani zapytać się niezwłocznie redaktora o mój adres i oddać się w moją opiekę lekarską.

...Nowoupieczony lekarz.

Przełożył *I. G.*

Amerykanie zwiedzają nasze Instytucje Dobroczynne.

Mr. P. S. Baldwin, b. dyrektor Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego A. R. A. (Komitet Hoovera dla niesienia pomocy dzieciom) odwiedził w towarzystwie wice-dyrektora D-ra Gramskiego, instytucje Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem na Podwalu, przychodnię dla dzieci gruźlicznych, Tamka 37 i Zakład Leczniczo-wychowawczy dla dzieci jag icznych, Czerniakowska 131, w celu zdania relacji p. ministrowi Hooverowi, który interesuje się rozwojem tych instytucji w Polsce.

Przedstawicielki Międzynarodowego Związku Pielęgniarek pp. Annie W. Goodrich, Dziekan Szkoły Pielęgniarek Głównego Szpitala w Filadelfji i Gladys Adams z Oddziału Fundacji Rockfellera w Paryżu, odwiedziły instytucje P. A. K. P. D.: Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Litewska 16 i Przychodnię dla dzieci gruźliczych, Tamka 37. Panie te specjalnie przyjechały do Warszawy w drodze na Kongres do Helsingforsu, zaproszone przez Fundację Rockfellera celem zaznajomienia się z instytucjami Zdrowia Publicznego w Polsce. Przychodnia dla dzieci gruźliczych wywarła na nie jaknajlepsze wrażenie.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU
w dn. 29 lipca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	751.2 mm
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	Im/s
4) Stan nieba	Zup. pogod.
5) Wilgot. bezwzględna	10.2 mm
6) Wilgot. względna	88%
7) Temp. powietrza	+13°.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł.)	+22°.9
10) Najniż. temp.	+15°.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p. p.	+1°.73

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.